

## R E C E N Z J E I O M Ó W I E N I A

Archeologia Polski, t. XIV, z. 1

„INFORMATOR ARCHEOLOGICZNY”. Badania 1967 r., Polskie Towarzystwo Archeologiczne, Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków Min. Kult. i Sztuki, Instytut Historii Kultury Materialnej PAN, red. M. Konopka, Warszawa 1968, s. 404 (powielony).

Uczestnicy X Ogólnopolskiej Konferencji Archeologicznej otrzymali do rąk ponad 400-stronicowy tom zatytułowany „Informator Archeologiczny”. Badania 1967 r. Znalazł się wreszcie w Polsce ktoś, kto spróbował sprawozdania z wykopalisk, dostarczane corocznie w postaci luźnych powielonych kartek archeologom na podobnych konferencjach, ująć w jakąś zbliżoną do jednolitej formę i, ułożywszy w miarę logicznie, zaopatrzyć w indeks i oprawić we wspólne volumen. Wdzięczność za inicjatywę należy się tu Zarządowi Głównemu Polskiego Towarzystwa Archeologicznego. Możliwość zaś ukazania się „Informatora” zabezpieczyły od strony finansowej Instytut Historii Kultury materialnej PAN oraz zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków MKiS. Bezpośredniego trudu zredagowania rzeczy podjął się mgr Marek Konopka. Jemu też, jako i współpracującym z nim E. Eberle, H. Mackiewicz i M. Marczak, personalnie za „Informator”, wygodny i dość operatywny, należy podziękować. Nie ulega bowiem kwestii wygoda takiego przedstawienia wstępnych sprawozdań z badań wykopaliskowych: łatwiej materiał przechować bez uszczerbku czy zagubienia luźnych kartek, łatwiej i korzystać mając wykopaliska sklasyfikowane chronologicznie. Zwłaszcza, że bardzo nieterminowe wydawanie przez krakowski Zakład Archeologii Małopolski „Sprawozdań Archeologicznych”, stwarza potrzebę zastąpienia ich przez jakieś wydawnictwo mniej pełne, ale za to bardziej operatywne, natychmiastowe po kampanii wykopaliskowej. Tę rolę spełnia tegoroczny „Informator”.

Miejmy nadzieję, że będzie ją spełniał i w latach następnych, do czasu, aż zadowalająco uregulowane zostaną sprawy właściwie do tego celu chyba powołanych „Sprawozdań Archeologicznych”. Żeby zaś wypełniał ją lepiej, niech będzie wolno do instytucji patronujących zgłosić kilka postulatów, Redaktorom zaś poddać parę propozycji pod rozwagę.

Zasadniczym postulatem jest, żeby inicjatywa nie stała się efemerydą, by takiż informator, w teży redakcji i pod tymiż auspicjami zamknął sezon badawczy 1968 r. Jeżeli zaś wyda się go analogiczną techniką i w tym samym formacie, będzie to optimum wkładu trzech instytucji patronujących „Informatorowi” za 1967 rok.

Redaktorów „Informatora” natomiast należy prosić o zwiększenie jego operatywności. Dobra wydaje się myśl podziału wszystkich sprawozdań na 8 grup wg chronologii, a dalej zasada alfabetycznego układu nazw miejscowości (stanowisk), odrębnego dla poszczególnych okresów. Słuszne jest też uzupełnienie całości wspólnym (a w zasadzie alfabetycznym wykazem miejscowości), zawierającym symbol charakteryzujący wiek stanowiska. Uważam jednak, że w indeksie powinny być także strony, na których stanowisko omówiono, a ewentualnie dobrze by było dodać i dru-

gi indeks — rzeczowy. Na pewno zaś od autorów nadesłanych tekstów trzeba w przyszłości wyegzekwować jednolity i z góry przez redakcję narzucony układ informacji. Aktualnie bowiem do tytułu każdego sprawozdania weszła nazwa i administracyjny przydział stanowiska, nazwa instytucji patronującej badaniom, następnie nazwiska badaczy i określenie instytucji finansującej, ewentualnie także terminy i czas trwania badań. Są to niewątpliwie informacje istotne, ale stosunkowo więcej pożytku przynoszące nadzorom administracyjno-konserwatorskim i finansowym. Tymczasem zespół podstawowych informacji o wynikach badań, które przecież głównie archeologów by interesowały, pozostał nadal ukryty w tekście informacji, skąd trzeba go w drodze przestudiowania całej wzmianki wydzielić samemu. Chyba też każdy korzystający z tomu naukowiec zgodzi się na to, że bardziej go zainteresuje charakter stanowiska ujawniony w trakcie badań oraz datowanie aniżeli pełny wykaz nazw instytucji, które badania umożliwiły. Może by więc pod nazwą miejscowości w tytule umieścić właśnie dane o rodzaju stanowiska i jego datowaniu, natomiast informacje o „patronach” przesunąć na dalszy plan?

Jest zresztą i drugi dezzyderat pod adresem redaktorów. Dotychczasowa forma dorocznych sprawozdań wstępnych — luźne kartki — pozwalała na skuteczne gromadzenie wiadomości dotyczących tego samego stanowiska i układanie ich we wspólny zespół archiwalny, którego hasłem była nazwa miejscowa stanowiska. Przy aktualnej formie oprawnego tomu dalsze kontynuowanie takiego postępowania stało się niemożliwe. Dlatego też niezwykle chyba istotna staje się konieczność jasnego zaznaczenia przy każdym sprawozdaniu, czy oworoczna kampania wykopaliskowa jest kontynuacją lub zamknięciem dłuższych badań, czy też zaczyna dopiero takie badania, albo wreszcie czy są to tylko badania jednorazowe, zwiadowcze lub ratownicze. Nadto bezwzględnie rozróżnienia jakiegoś wymagają badania małe i duże, krótkotrwałe i długie, te, które zaangażowały szczególnie duże środki materialne i te, przy których prowadzeniu dysponowano tylko szczupłymi możliwościami. Redaktorzy nie dysponują, rzecz jasna, żadnymi sankcjami, które pozwoliłyby narzucić autorom sprawozdań jednolitą formę oraz schematyczny zestaw informacji przekazywanych w tekście. Mogą tylko apelować do dobrej woli autorów. Chyba jednak warto; może przynajmniej część badaczy napisze swe komunikaty zgodnie z wytycznymi. Przy pozostałych wymienione uprzednio informacje może by redaktorzy wyłowili? Trzeba to chyba zrobić, bo całego „Informatora” czytać nie sposób, wydany zaś tom za 1967 r. myli rozmiarami informacji: wyniki ciekawszych i znaczniejszych badań przedstawiono nieraz w kilku wierszach, drobnym badaniom zwiadowczym poświęcając i po 2 strony.

„Informator” za 1967 r. zawiera cały szereg drobnych błędów, głównie wynikających ze złego odczytania maszynopisu przez stenotypistkę. Są jednak i błędy w nazwach miejscowych. Niektóre z nich sprostowano w erracie. Pozostały jednak i niezauważone, np. Kałdus, który w tytule informacji figuruje w miejscowniku zamiast w mianowniku, Charzykowy zaś otrzymały nazwę Charzykowe. Oczywiście nawet kilkadziesiąt błędów maszynowych nie zdyskwalifikowuje ani wartości kilkusetstronicowego tomu, ani pracy redakcyjnej włożonej w jego wydanie. Jednakże błędów w nazewnictwie stanowisk, zwłaszcza tak znanych jak Kałdus, należy w przyszłości stanowczo unikać.

Na marginesie oceny „Informatora” za 1967 rok warto zwrócić uwagę na zjawisko co najmniej niepokojące, które zauważy zapewne każdy przeciętnie nawet sumienny czytelnik sprawozdań zawartych w rozdziałach poświęconych wczesnemu średniowieczu, średniowieczu i czasom nowożytnym. Jeśli nie mnożyć punktów badanych w obrębie tych miast, dojdziemy do liczby 163 stanowisk, na których odkry-

ty materiał z tych trzech okresów zachował istotną przewagę. Otóż przeszło połowę stanowisk, bo aż 92, stanowią grody (60) i zamki (32). Jest nadto 18 miast, 12 cmentarzysk, 7 obiektów lub zespołów produkcyjnych, 9 obiektów nietypowych, często badanych usługowo, i wreszcie 23 osady otwarte, które by chyba można po prostu nazwać wsiami. Zaskakuje archeologa-mediewistę ta przewaga badań fortyfikacji i siedzib feudalnych nad badaniami wsi.

Nie miejsce tu na szczegółowe rozpatrzenie niewątpliwie ostro rysującego się problemu i na dokładne dokumentowanie powstałych w wyniku lektury „Informatora” niepokoju. Trzeba je jednak choć zasygnalizować.

Polska archeologia mediewistyczna zdobyła sobie jedno z czołowych miejsc w powojennej Europie przede wszystkim szeroko rozwijanymi w pierwszym okresie badań nad początkami państwa polskiego studiami nad powstaniem i formowaniem się pierwocin osadnictwa miejskiego (Gdańsk, Gniezno, Opole, Poznań, Szczecin, Wrocław), a następnie szeroko zakrojonymi badaniami licznych grodów (Biskupin, Bródno, Czeremno, Giecz, Gródek Nadbużny, Kruszwica, Łęczycza, Niemcza, Sasiadka, Wiślica, Wolin i inne). Już przecież wówczas, w początkach lat pięćdziesiątych, odczuwano niepełność takiego programu badawczego, już też badania w Biskupinie i w Łęczycy wyszły dalej, poza wały, do wsi. Powstanie Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN przyniosło z miejsca rozszerzenie tego programu. Pierwsza Sesja Archeologiczna — zorganizowana przez tenże Instytut w 1955 r. — jasno zwróciła uwagę polskiej archeologii na konieczność stopniowego przesuwania punktu ciężkości naukowych zainteresowań całej dyscypliny właśnie w kierunku badań wsi i w kierunku opracowania dla tych badań specyficznej metody.

Zresztą z miejsca podjęły tę tematykę niektóre placówki Instytutu, a także indywidualnie szereg badaczy z Instytutem związanych. Niewątpliwym dopingiem były tu i poparciem dla takich inicjatyw stały się liczne kolejne wypowiedzi dyrektora Instytutu, prof. dr. W. Hensla, który, korzystając z wykształcającej się wyraźnie w Polsce na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych bazy metodyczno-osobowej dla badań nad wsią średniowieczną, właśnie tę tematykę wybrał dla kierowanych przez siebie polskich badań w Bułgarii i polsko-francuskich badań we Francji.

Przystępowaliśmy do tych badań z niewątpliwym dorobkiem, ale ostatnio i w innych krajach Europy podobny dorobek zaczął narastać. W Belgii działa nawet odrębny zakład — Centre Belge d'Historie Rurale (Lowanium i Gandawa), dość prężny, zwłaszcza wydawniczo. Podobny zakład powstał przy polskim udziale i we Francji. Doświadczenia więc w kwestii badania wsi średniowiecznej — jak widać — narastają. Tylko raczej poza Polską. Badania bowiem nasze w 1967 r. zdają się dość jednoznacznie dowodzić, że bardziej polskich archeologów pociągnęły próby ustalania lub korelacji znanych skądinąd granic większych, mniejszych lub nawet całkiem lokalnych zasięgów politycznych czy administracyjnych, aniżeli podjęcie żmudnych i mniej efektywnych badań struktury i ekonomiki tego środowiska, w którym i z którego żyła postawowa masa średniowiecznych mieszkańców naszego kraju i w którego badaniu archeologia, siłą rzeczy, staje się podstawową dyscypliną źródłoznawczą. Zwłaszcza, że pośród ubiegłorocznych wykopalisk we wsiach średniowiecznych tylko część stanowi element bardziej rozbudowanych, powiedzmy — problemowych badań nad wsią. Spora część to badania ratownicze lub takie, w których pierwotnym zamiarze wcale nie leżało odkrycie i przebadanie właśnie wsi.

Wydaje się, że obserwowana na podstawie badań 1967 r. sytuacja zmusza do zastanowienia. Polska archeologia mediewistyczna jest chyba na najlepszej drodze do utracenia tej nadwyżki kapitału w stosunku do innych archeologii europejskich, ja-

ką sobie podczas wieloletnich badań nad początkami państwa polskiego wypracowała. Warto więc, przy okazji planowania kolejnych kampanii wykopaliskowych, trochę zaniepokoić się sytuację i tak działać, byśmy od ogólnego profilu archeologii mediewistycznej w Europie nie odstali, w pejoratywnym sensie słowa.

*Tadeusz Poklewski*

*Waga archeologiczna w kulturze chrześcijaństwa Polski, Warszawa 1967, 1968, 16 sstr. + 30 s. tablicy ilustracyjnych (zob. W. Czapliński i T. Sadowski).*

Do nas przesyła w imieniu Instytutu Polskiej Archeologii (Instytut Archeologii i Etnologii PAN) recenzję książki prof. W. Czaplińskiego i T. Sadowskiego „Waga archeologiczna w kulturze chrześcijaństwa Polski”. Książka jest poświęcona problematyce archeologicznej. Jest to zbiór 10 rozpraw z zakresu archeologii i sztuki w kulturze chrześcijaństwa Polski w okresie przedchrześcijańskim, przed i po przyjęciu chrześcijaństwa. W rozprawach autorzy przedstawiają i omawiają różnorodność kultury chrześcijańskiej w Polsce w okresie przedchrześcijańskim, przed i po przyjęciu chrześcijaństwa. W rozprawach autorzy przedstawiają i omawiają różnorodność kultury chrześcijańskiej w Polsce w okresie przedchrześcijańskim, przed i po przyjęciu chrześcijaństwa. W rozprawach autorzy przedstawiają i omawiają różnorodność kultury chrześcijańskiej w Polsce w okresie przedchrześcijańskim, przed i po przyjęciu chrześcijaństwa.

Ważnym aspektem książki jest również analiza geograficzna i historyczna kultury chrześcijańskiej w Polsce w okresie przedchrześcijańskim, przed i po przyjęciu chrześcijaństwa. W rozprawach autorzy przedstawiają i omawiają różnorodność kultury chrześcijańskiej w Polsce w okresie przedchrześcijańskim, przed i po przyjęciu chrześcijaństwa.

Ważnym aspektem książki jest również analiza geograficzna i historyczna kultury chrześcijańskiej w Polsce w okresie przedchrześcijańskim, przed i po przyjęciu chrześcijaństwa. W rozprawach autorzy przedstawiają i omawiają różnorodność kultury chrześcijańskiej w Polsce w okresie przedchrześcijańskim, przed i po przyjęciu chrześcijaństwa.

Podstawowym założeniem książki jest to, że próba przez wybranych autorów została, która spróbowała, że wzmocniła naszą kulturę i sztukę chrześcijańską w Polsce w okresie przedchrześcijańskim, przed i po przyjęciu chrześcijaństwa. W rozprawach autorzy przedstawiają i omawiają różnorodność kultury chrześcijańskiej w Polsce w okresie przedchrześcijańskim, przed i po przyjęciu chrześcijaństwa.

\* W tym celu książka jest bardzo reprezentatywna, nawet do kultury chrześcijańskiej w Polsce w okresie przedchrześcijańskim, przed i po przyjęciu chrześcijaństwa. W rozprawach autorzy przedstawiają i omawiają różnorodność kultury chrześcijańskiej w Polsce w okresie przedchrześcijańskim, przed i po przyjęciu chrześcijaństwa.

\* Prof. dr inż. W. Czapliński, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, ul. Żwirki i Wigury 13, 01-653 Warszawa, 1967, 1968, 16 sstr. + 30 s. tablicy ilustracyjnych (zob. W. Czapliński i T. Sadowski).

\* Prof. W. Czapliński, © Polska Akademia Nauk, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, ul. Żwirki i Wigury 13, 01-653 Warszawa, 1967, 1968, 16 sstr. + 30 s. tablicy ilustracyjnych (zob. W. Czapliński i T. Sadowski).